



OKO UCZNIWA



Dzisiaj nauczyli się.



I Tydzień Kultury Uczniowskiej.



Nasza niepoślęgłość.



Zbyszek

„Zabawa” Piotrowski

Wdzięczność

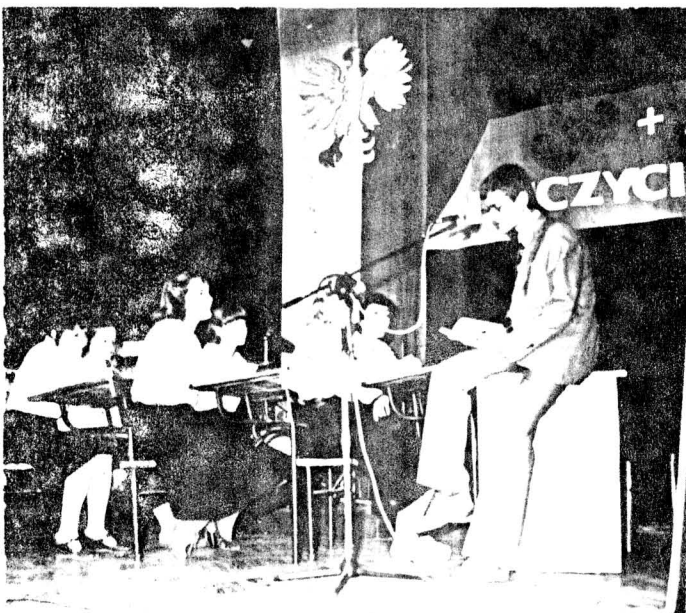
Wdzięczność jest jedną z najpiękniejszych cech człowieka. I z pewnością nie powinna być okazywana jedynie od święta. Jeżeli robi się to na codzień na pewno łatwiej jest pracować, uczyć, wychowywać - po prostu łatwiej jest żyć.

Jednakże Dzień Nauczyciela - święto wszystkich naszych Pedagogów, Wychowawców - jest jedyną okazją, aby mówić o wdzięczności.

To dzięki Tobie Profesorze, "obmyślam świat w wydaniu drugim, w wydaniu drugim, poprawionym". To dzięki Tobie Profesorze największą, najciekawszą zagadkę życia - człowieka - coraz bardziej rozumiem. Ty nauczyłeś patrzeć na świat bez ciemnej przesłony niewiedzy. Ty pomagasz logicznie myśleć, mówić. Symbole chemiczne, przestały być dzięki Tobie jedynie literami, a fizyczne wzory nie odstraszały niezrozumiałością. Nas i nasze zainteresowania potrafisz bezbłędnie odkryć, traktować poważnie, rozwijać.

Wdzięczność jest jedną z najpiękniejszych cech człowieka. O rzeczach pięknych mówić jest najtrudniej. Ale my tę wdzięczność mamy.

Pamiętaj o tym Profesorze!



.....

Gdzieś na świecie, gdzie istnieje większe jakieś społeczeństwo, Najpiękniejszym tam zawodem Właśnie jest nauczycielstwo.

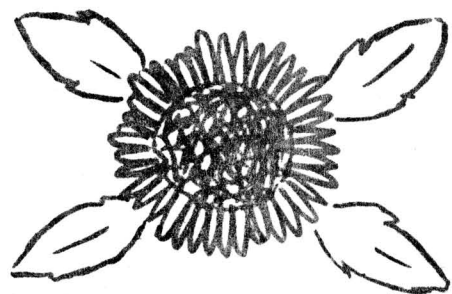
Skupia ono wielu ludzi,
Ludzi pełnych poświęcenia
Dla Ojczyzny, dla Narodu,
Dla młodego pokolenia.

Przekazują swoją wiedzę,
mądrość, jak też doświadczenie
młodym, którzy w świecie
nikną, gubią się szalenie.

A gdy młodzi w miarę czasu,
ciągle, ciągle dojrzewają,
stają się mądrzejsi przecież
i ich pracę doceniają.

Wy łobuzy chuligany
Co wam przez nich zbrzydło życie
Wy Ich także docenicie!

Zobaczycie ! Zobaczycie!



Czego po nim oczekujemy?

Chciałabym tutaj wyjść od pomysłu zorganizowania I-szego "Tygodnia Kultury Uczniowskiej". Zrodził się ona w połowie października. Poddał go Jacek CHOLEWICKI i został przyjęty przez wszystkich z ogromną aprobatą. Czegoś takiego w naszej szkole jeszcze nie było. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy pierwsi, bo takie "Tygodnie" o szeregu lat organizuje się na uczelniach. Myślę, że nie powinniśmy być gorsi. Do tej imprezy przygotowujemy się solidnie. Zaplanowanych jest szereg imprez w mniejszym, bądź w większym stopniu przyciągających uczniów naszej, i nie tylko naszej, szkoły, a więc festiwal piosenek, występy kabaretu, giełda hobbystów, wieczory poezji ~~własnej~~ i lirycznej, spotkanie ze współczesnym malarstwem, spektakl teatru studenckiego z Torunia, sesja popularno-naukowa związana z 60-cioleciem Odzyskania Niepodległości i inne.

Na wszystkie imprezy odbywające się w dniach od 20 - 26 listopada zostali zaproszeni uczniowie wszystkich łomżyńskich szkół średnich. Ciekawi jesteśmy, który dzień będzie dla nich najbardziej atrakcyjny. Mamy nadzieję, że nie tylko na dyskotecie będziemy gościli tłumy młodzieży pragnące kulturalnie spędzić czas. Każdy dzień powinien przyciągać tych, którzy są zainteresowani danym tematem. Organizatorzy pragną, aby każdego z uczestników wzbogacił w te wartości, jakich dotąd jeszcze nie posiadał, uwrażliwił na piękno, którego dotąd nie dostrzegał, by zachęcił i zmobilizował do pracy nad sobą, nad rozwijaniem własnych możliwości. Przez ten Tydzień chcemy pokazać urok dobrej i kulturalnej zabawy, uczyć słuchać i przeżywać poezję /radość ogromna, jeżeli ci, którzy nie byli do niej przekonani, polubią wiersze swoich kolegów/, rozumieć współczesne malarstwo. Żaden dzień nie wyrasta ponad poziom uczniów naszej szkoły, chodzi tylko o to, aby wszyscy chcieli z tych imprez skorzystać.

I jeszcze jedno. Bardzo pragniemy, aby ten Tydzień bardziej zacieśnił więzy między nami, aby mogli się lepiej poznać ~~znaną~~ i zorientować ~~się~~, kogo w naszej szkole interesuje poezja, kogo malarstwo, a kogo historia. Mamy nadzieję, że po Tygodniu Kultury będziemy mogli stwierdzić, że nie jest tak źle z naszą młodzieżą,

Przepraszam, że wybiegam już myślami tak daleko w przyszłość, ale sama nie mogę się doczekać dnia 20 listopada. Dopiero wówczas będziemy mogli stwierdzić, czy nasze oczekiwania się spełniły. Jest to jednakże Pierwszy Tydzień Kultury Uczniowskiej i zbyt wiele też nie możemy od niego oczekiwać. A zatem uzbrojmy się w cierpliwość i do zobaczenia na festiwalu piosenki i nie tylko.

Zylicka.

Człowiek kulturalny

"Kultura - historia tego wyrazu jest bardzo długa. Sięga czasów starożytnego Rzymu. Pojęcie to pochodzi od łacińskiego słowa "cultura" oznaczającego uprawę roli, ziemi. I na ogół słowo to nie miało innego sensu. Jednak już Ciceron użył wyrażenia "cultura animi", czyli uprawa umysłu. Dopiero XVIII wiek przyniósł takie rozumienie tego słowa, jak i dziś je rozumiemy.

Co to jest kultura ?

Aby odpowiedzieć na to pytanie zajrzyjmy do "Encyklopedii". Czytamy tam: "Kultura - całość kształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości gromadzony, utrwalany i stale wzbogacany w ciągu jej dziejów".

Takie określenie zaczęło budzić ostatnio wiele kontrowersji. W. Tatarkiewicz filozof o światowej sławie, sprowadza pojęcie kultury tylko do jej duchowej istoty. Natomiast na oznaczenie jej materialnej strony wprowadza wszystkim nam dobrze znany termin: cywilizacja. Za cywilizację uważa się zespół rzeczy, które ludzie wytworzyli obok przyrody, bo były im potrzebne. W. Tatarkiewicz więc przez termin "kultura" rozumie "stan subiektywny, psychiczny, wewnętrzny, indywidualny, dla każdego różny, choć wielorako podobny u różnych ludzi zwłaszcza żyjących jednocześnie blisko siebie. W odróżnieniu więc od cywilizacji kultura jest formą subiektywną, zawsze duchową. Należy do świata wewnętrznego jednostki. Nie jest jednak ona przeciwieństwem cywilizacji. Obie te formy uzupełniają się nawzajem.

Jeżeli pojęcie kultury sprowadziliśmy do ujęcia bardzo subiektywnego i indywidualnego, mamy prawo stwierdzić, że każdy

człowiek jest jej nosicielem.

Po tych wstępnych, teoretycznych rozważaniach pojawia się refleksja na temat pojęcia "człowiek kulturalny" - co to znaczy być kulturalnym? Kiedy człowieka możemy określić takim mianem ?

Najogólniejsza odpowiedź na to pytanie tkwi w samej definicji kultury jako bogactwa duchowego człowieka. A więc człowiek kulturalny to taki, który nie zadowala się zaspokojeniem elementarnych, biologicznych potrzeb, lecz wyzwala w sobie te wyższego rzędu. Są one bardzo różnorodne. Zaliczamy do nich potrzeby społeczno-moralne - zaspokajane są przez tworzenie ustroju społecznego, normowanie stosunków z innymi ludźmi, wytwarzanie porządku administracyjnego - potrzebę poznawania świata człowieka, oraz potrzebę ładu, harmonii, piękna, twórczości. "Realizuje się je przez naukę, która rozszerza nasze horyzonty, umożliwia zrozumienie siebie i świata oraz przetwarzanie go. Potrzeby te realizuje także sztuka - uczy dostzegać piękno i ład w świecie, częściowo w technice, umożliwia ekspersję przeżyć i uczuć oraz daje szansę twórczości.

Wyzwolenie w sobie i zaspokajanie tych wszystkich potrzeb przez działalność społeczną, kształcenie się, obcowanie ze sztuką, a nawet praca twórcza jeszcze w ostatecznym rozrachunku nie przesądza o naszej kulturze, jeżeli w parze z tym nie idzie troska o nasz osobisty, duchowy rozwój. Dokonuje się on przez świadomą zmianę własnej osobowości, a więc postaw, charakteru wg określonej hierarchii wartości, norm moralnych uznanych powszechnie, jak również przyjętych i zaakceptowanych przez siebie, przez opanowywanie własnej natury.

Dokonuje się tego dzięki narzuconej sobie dyscyplinie, która, jak mówi Benhoeffer, "jest przeciwieństwem

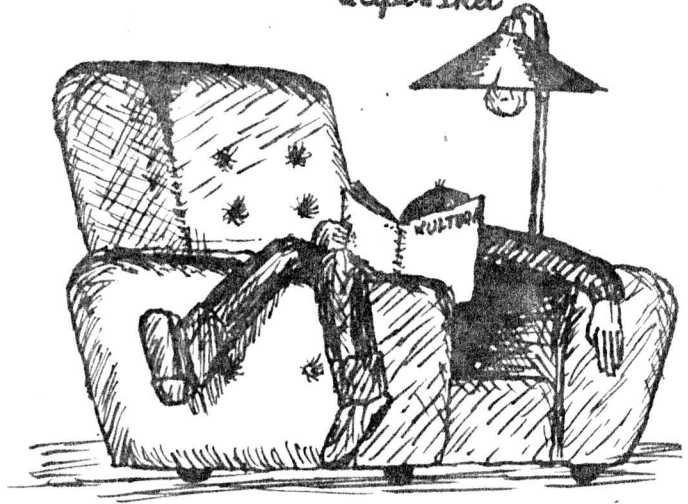
niedbalstwa, jest braniem na serio i poważnym traktowaniem zadania człowieka."

Człowiek kulturalny, w pełni tego słowa znaczeniu, to ten, który jest wolny i zdolny do twórczych czynów, do realizacji zadań przekraczających go jako jednostkę. Jest odpowiedzialny w granicach swojej pracy za wszystko, co buduje się wśród żyjących.

Jak z powyższych rozważań wynika, niełatwo być człowiekiem kulturalnym, bo nie można stać się nim automatycznie, bez wysiłku, bez trudu. Należy podejmować ten wysiłek na wielu płaszczyznach - trzeba zdobywać wiedzę,

uczyć się obcowania ze sztuką, organizować i porządkować stosunki z otoczeniem, a przede wszystkim walczyć ze sobą, ze swoimi słabościami, egoizmem. Czy jest to możliwe? Spróbujmy!

lapiska



Kronika

Pierwszego Tygodnia Kultury Uczniowskiej:

Po raz pierwszy w naszym Liceum zorganizowano Tydzień Kultury Uczniowskiej. Impreza warta zachodu. Przygotowan było mnóstwo: planowanie, rozmowy, gromadzenie, przynoszenie, bieganie itd. I cóż? I dzięki temu właśnie tydzień od 20 - 27 listopada przebiegał pod znakiem "kultury".

20.XI.1978r.

Uroczysty apel rozpoczął całą imprezę. Obecny był na nim Pan Henryk GALA poeta - twórca kultury. On właśnie wyjaśnił nam znaczenie terminu tak przecież często przez nas używanego, a nie zawsze dokładnie rozumianego.

Tego dnia po południu o godz. 17⁰⁰ w auli odbył się I-szy Festiwal Piosenki Uczniowskiej oraz piosenki harcerskiej / organizatorami byli Z. Bućko i J. Cholewicki/. Trudno oddać atmosferę tego wieczoru. Zainteresowanie przeszło chyba najśmielsze marzenia. Wszystkie piosenki i wszyscy wykonawcy byli ocenani przez publiczność na żywo. Pierwsze miejsce w Festiwalu, tak piosenki uczniowskiej, jak i harcerskiej zajął duet "E x E", czyli Ewa Domurat i Ewa Nowicka. One też zdobyły "Złotą Osemkę". Drugie miejsce zajęli Mirek Derewonko i Ewa Gołębowska. Natomiast I-sze miejsce w klasyfikacji zespołów muzyczno-wokalnych zajął zespół "Biedroneczki", którego kierownikiem muzycznym jest Krzysztof Wałkuski. Zespół ten zdobył również nagrodę publiczności.

W przerwie Festiwalu, korzystając z gościnności organizatorów, debiutował w nowym składzie kabaret szkolny, którego członkowie rekrutują się z grupy teatralnej "OL" działającej w szczepie HSPS. W zespole są harcerze z drużyny klasy "1d", a prowadzi go Tadeusz Komosa.

Program nosił tytuł "Zywcem zapiekłowana, czyli krwawy dramat z ośmym z życia wyższych sfer uniwersyteckotowarzyskich". Był to program inny niż dotychczas, nie opierał się bowiem na dowcipie sytuacji i postaci, ale w głównej mierze na dowcipie słownym. Nie wszyscy odbiorcy poznali się na nim, czym tłumaczyć należy dość chłodne przyjęcie programu. Pomimo tego reżyser i wykonawcy nie mają zamiaru zmieniać profilu, lecz przeciwnie - kontynuować i doskonalić obraną formę, oczywiście licząc na to, że odbiorcy nauczą się reagować na tego typu humor i będą wspaniale bawić się na następnych spektaklach.

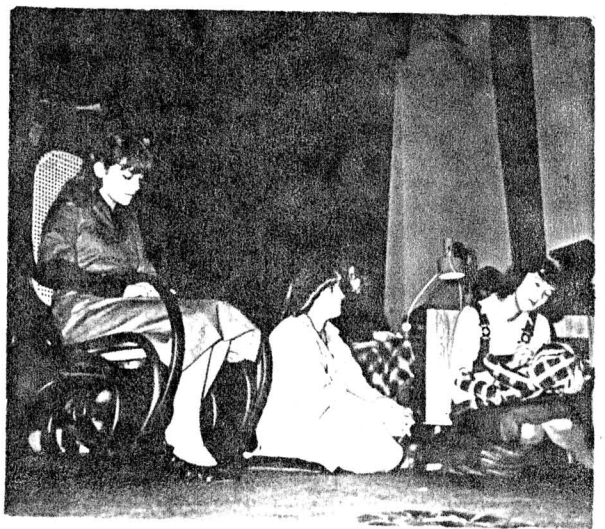


• 21.XI. 1978 r. •

Wieczór tego dnia poświęcony został plastyce. O godz. 17⁰⁰ rozpoczęło się spotkanie z panem Andrzejem Antosem - łomżyńskim plastykiem, który przedstawił kilka swoich prac i próbował je interpretować. Spotkanie to odbyło się w Muzeum, a więc w atmosferze bardzo kameralnej. Było ono ciekawe i szkoda, że w naszej szkole jest tak mało zainteresowanych tą dziedziną sztuki.

• 22.XI. 1978 r. •

W środę wieczorem królowała poezja i to własna. Prezentowano twórczość M. Przędzickiego, K. Kozioła oraz M. Obryckiej. Trzeba powiedzieć, że Klub Kulturowy, który organizował imprezę starał się stworzyć atmosferę domową, ciepłą, taką, w której wszyscy czuliby się swojsko i dobrze. Cel ten osiągnął choć nieznacznie, ponieważ skupienie i atmosferę rozbijało częste otwieranie drzwi. Oczywiście to już wina spóźniających się. No cóż, wypadłoby powiedzieć tylko: szkoda, gdyż utwory



wybrano starannie, a frekwencja była wysoka. Jeszcze jedno, utwory Marleny będą zamieszczone w "Głosie Ucznia", a więc będziemy mogli je czytać.

23.XI.1978r.

Ten dzień to owoc długotrwałych przygotowań drużyny klasy "IVc". Oczywiście chodzi o Giełdę Hobbyistów. Ta impreza odbyła się w auli. Otwarcia dokonała pani Inspektor mgr A. Klimaszewska. Zaprezentowano ciekawe zbiory - obok przepięknych muszli, kolekcja kluczy, auto grafów oraz chusteczki, tarcze, puszki dodoni, że nie wspomnę o kartkach na cukier / 5 kg cukru-sprawdzone/.

Komisja I-sze miejsce przyznała Sylwii Kozłowskiej z klasy "IVc" za zbiór autografów, uczestnicy giełdy, natomiast kartkom na cukier. No cóż. Jedno jest pewne, giełda była owocem dużego wysiłku organizatorów, a w szczególności M. Dugnackiej i G. Mikołajko, która zaprojektowała wystrój sali. Wysiłki ich znalazły uznanie.



Giełda to nie jedyna impreza w tym dniu. Został on uwieczniony sesją popularno-naukową poświęconą 60 Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Przygotowało ją Koło Historyczne/opiekunem jest prof. W. Kozłowski/. Sesję prowadziła Jolanta Mieczkowska z klasy "IIIc". Referaty przygotowali: J. Kozioł i J. Cholewicki z "IIIa" oraz Ewa Sarnowska z "IIIe". Były one ciekawe, opracowane wnikliwie i sumiennie. Po ich wygłoszeniu miała nastąpić dyskusja. Faktycznie zaś głos zabierali pozostali członkowie Koła wygłaszając wcześniej przygotowane "referaty" i to chyba było błędem i psuło efekt tej pracownicy przygotowanej sesji.

24.XI.1978r.

Po raz drugi spotkanie z poezją. Tym razem - liryczną/ zorganizowaniem zajęła się J. Rybicka z klasy "IVc"/. Przyjść tu mógł każdy i powiedzieć, kiedy uważał za stosowne, swój ulubiony wiersz, a jeśli nie pamiętał, mógł przeczytać. To było prawdziwe spotkanie z poezją takie, które rzeczywiście wyzwalało u zebranych chęć włączenia się i uczestniczenia, przełamywało bariery i opory, rozluźniało, zbliżało. Być może dużą rolę odegrały tu stojące pośrodku auli palące się świece i panujący w związku z tym półmrok. A może to zasługa samej poezji? Szkoda, że to spotkanie trwało tak krótko. Samo zakończenie - zaskakujące i głośnie przemaszerowanie ~~przez salę~~ J. Cholewickiego przez salę, któremu towarzyszyła narastająca muzyka, i zapalenie światła - też niektórzy uznali za bardzo brutalne, nie pasujące do całości. Jacek wytłumaczył takie zakończenie troską o to, aby ktoś, będąc cały czas pod wrażeniem poezji, nie wpadł pod samochód. Takie jest zdanie Jacka, ale to wcale nie znaczy, że to właśnie on ma rację. Reasumując chciałabym powiedzieć to, co jeden z uczestników spotkania: " Jeśli nie byłeś - żałuj ! ".

25.XI.1978r.

Co było w sobotę, wiemy chyba wszyscy - dyskoteka i obowiązujące na niej tarcze, miękkie obuwie, na które tyle narzekaliśmy, a oprócz

tego nagrania, do których nikt z uczestników nie miał bhyba pretensji. To zasługa A. Rutkowskiego, L. Dąbrowskiego oraz M. Jednacza. W związku ze zbliżającymi się "Andrzejkami" były także wróżby / jeśli nie wróżyłeś sobie, nie wiesz, co cię czeka. Podobno andrzejkowe wróżby spełniają się. Zobaczmy//.

Po ostatniej dyskotecie na jedno pytanie sobie odpowiemy- czy mimo tarcz i miękkiego obuwia nie było fajnie.

.26.XI. 1978r.

Jeszcze jedna impreza wien- cząca Tydzien Kultury"-spektakl teatru studenckiego z Torunia. Miał on miejsce już w niedzielę /w sobotę aktorzy nie zdążyli na czas przyjechać, bo kierowca pomylił drogę./o godz. 11⁰⁰ w sali nr 33 /aula była zajęta/. Oglądaliśmy "Scenki liryczne" - widowisko afabularne. Ramy kompozycyjne tworzyła fotografia rodzinna. Sytuacja człowieka we współczesnym świecie pokazana była za pomocą ruchu, gestu, muzyki, a więc za pomocą środków poza słownych. Nie wszyscy uczestnicy rozumieli ten rodzaj przekazu. Stąd obok zafascynowania nowatorstwem-rozeczarowanie.

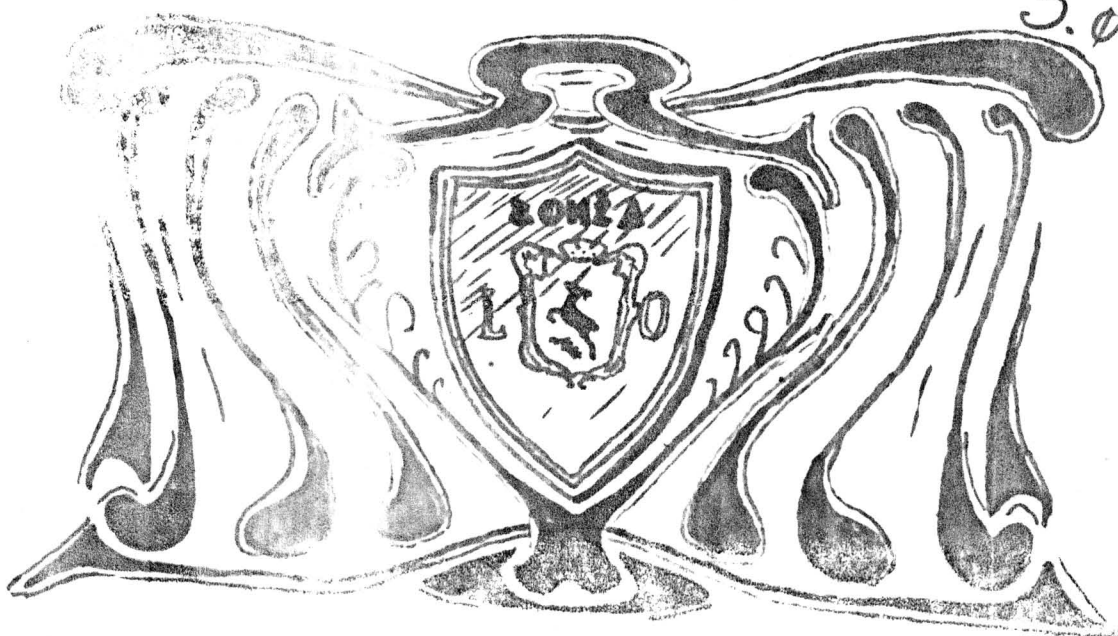


.27.XI. 1978r.

Apel podsumowujący Pierwszy Tydzien Kultury Uczniowskiej trwał długo, co zresztą wcale nie jest dziwne. Wręczono przecież nagrody laureatom poszczególnych konkursów i festiwali. Klasa "IIIb" oceniła poszczególne imprezy podkreślając, że tydzien był dobry, nie tylko ze względu na mnóstwo imprez, ale także dlatego, że przecież Nie było klasówek, pytańówek. No, ale cóż, wszystko przecież się kabuzy.

Tydzien Kultury Uczniowskiej się skończył. Były rzeczy dobre, ale były też niedociągnięcia. Ze względu na to, że była to pierwsza tak szeroko zakrojona impreza w naszej szkole, można organizatorów zobaczyć. W przyszłym roku będzie wszystko jeszcze lepiej i ciekawiej.

S.M.



Nasza niepodległość

W październiku odbyło się spotkanie młodzieży z panią J. Grzymkowską-Kleindynstową siostrą Janka Grzymkowskiego współzałożyciela harcerstwa w Łomży.



Aby przybliżyć nam postać swego brata pani Grzymkowska wróciła pamięcią do czasów, gdy Polska nie widniała na mapie Europy, a więc do okresu z przed roku 1918.

Spotkanie to było wspaniałą lekcją historii, bo o czasach i wydarzeniach, już przecież tak odległych, opowiadał nam Człowiek, który wszystko znał, który w nich uczestniczył.

Polska, w jakiej obecnie żyjemy była - jak nam wyznała pani Jadwiga - dla ludzi z tamtego okresu gorącym marzeniem. Rzeczywistość zaś okrutna, zła, za naukę historii i języka polskiego młodzież polska była prześladowana, lecz nie dawała się załamać, nie rezygnowała z nauki, ani z dążenia do odzyskania niepodległej Ojczyzny. Na początku XX wieku dążenie to musiało znaleźć swój realny wyraz, bo, jak twierdził Janek i jego rówieśnicy, "bez nas nic nie stanie się dla nas". Dlatego w roku 1907 zorganizowali pierwszą drużynę harcerską. Miała ona inny charakter niż

obecnie. Zbiórki odbywały się po tajemnie, uczestniczyło w nich po kilka osób. Harcerze bali udział w ćwiczeniach prawie wojskowych, byli przygotowywani niejako do walki zbrojnej. Oni to bowiem wstąpili w 1914 roku w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej. Do organizacji tej wstąpiła także pani Grzymkowska. Dzięki temu mogła nam opowiedzieć o pierwszych dniach niepodległej Ojczyzny, o pierwszych dniach wolności Łomży.

Członkowie POW, jak stwierdziła, na długo przed rokiem 1918 przygotowywali się do zdobycia wszystkich urzędów zajętych wówczas już przez ~~Niemców~~ Niemców, bowiem na terenie byłej gubernii łomżyńskiej stacjonowały wojska niemieckie. Niemcy zajęci własną rewolucją nie mieli czasu zajmować się Polakami. To ułatwiało sytuację.

Plan rozbrojenia Niemców był przygotowany przez dowódcę młodzieżowych grup POW-u w Łomży - Leona Kaliwodę. Był to młodzieniec 21-letni z pozoru wydawało się, że bardzo niedoświadczony, jednak, jak później się okazało, potrafił dowodzić jak najwspanialszy wódz.

10.11.0 godz. 15⁰⁰ Polacy ruszyli do akcji. Zaczęli rozbrajać Niemców, lecz nie obyło się bez strzałów. Od przypadkowej kuli ginie Leon. Śmierć dowódcy wszyscy ogromnie przeżyli, lecz nie było czasu na wzruszenia. Młodzi wiedzieli, że od nich wiele zależy. Odbierali więc wrogowi urzędy, sporządzali protokoły, spisy rzeczy zastanych. Przyswiecała im jedność: "Nic nie może zginąć, bo przecież to, co teraz Polska odzyska, będzie fundamentem jej odbudowy".

Akcja pociąga za sobą dalsze ofiary. Przybywa rannych. Między innymi w budynku Gimnazjum, gdzie znajduje się nasza szkoła, zorganizowano prowizoryczny szpital. W nim pracowała jako sanitariuszka pani Grzymkowska.

Wśród rannych znajdowali się wrogowie, ale dla lekarzy i sanitariuszek nie było to ważne. Dla nich to przede wszystkim ludzie.

Z czasem gorączkowa działalność przycichła. Polska wolna! Państwo nasze zaczęło się odradzać. Ludzie byli szczęśliwi, że mogą czuć się Polakami, w pełnym tego słowa znaczeniu, i co ważne, takimi czuli się.

Harcerstwo również zaczęło działać legalnie. Niestety, los okazał się dla łomżyńskich harcerzy okrutny, bowiem założyciel organizacji, Janek Grzymkowski - "Kłos", zginął pod Lwowem w czasie działań wojennych.

Myśli, które zaszczerpił młodym zaczęły owocować, a o to właśnie Mu chodziło, bo jak twierdził: "Tak jak jeden kłos na polu nic nie znaczy, tak cały łan - to już dużo. Tak samo jeden harcerz - to niewiele, ale cała drużyna - to prawie potęga". Dlatego przybrał pseudonim "Kłos".

Pod koniec pani Grzymkowska powiedziała nam ze łzami w oczach, że jest bardzo szczęśliwa, iż brała udział w najkrótszym, prawie bezkrwawym postaniu, podjętym w najodpowiedniejszej chwili.

Jest dumna i szczęśliwa, że właśnie jej pokolenie miało to wielkie szczęście i zasz-

czyt doczekać niepodległej Polski po ponad 100-letniej niewoli. Jest szczęśliwa, że to właśnie jej pokoleniu przypadło w udziale spełnić słowa:

Bracia, rocznica, więc dla
zwyczaju,
Każdy swój puchar niech spłaci,
Pierwszy ten puchar święcim
dla kraju,
Drugi - za ległych współbraci.

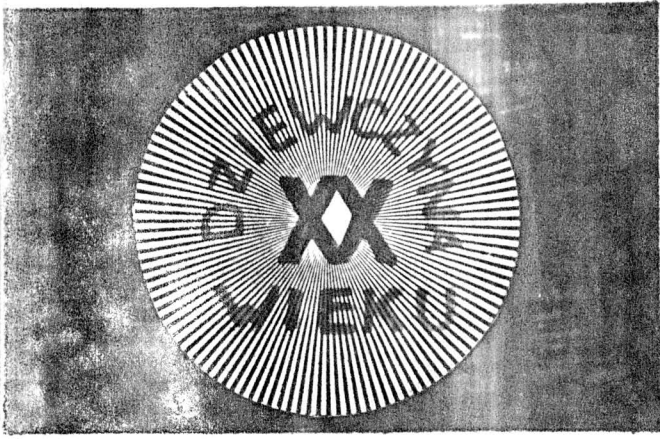
O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Póki niewiasty tam czują,
Bo z ich to piersi płynie
trucizna,
którą wrogowie się trują.
Jeszcze wykarmią one w zaciszu,
Grono olbrzymie młodzieży
Od nich pacholę o nas usłyszy
I jak my w wolność uwierzy.

Młodzież bardzo przeżyła tę lekcję historii. Zaintersowanie było ogromne.



Powiedział pewien filozof: "Wieki się rodzą"
Gdy do tłumów orężnych przed bitwą przemawiał.
Przed chwilą żyli wszyscy, teraz w niebie chodzą,
Bo niezauważony nieprzyjaciół nawał
Przeszedł swobodnie czujki w lesie rozstawione
I piękną mistrza mową także rozmarzone.
Jakaż więc nauka dla nas stąd wypływa?
Czyż nie pyszałek przed bitwą
Zwycięzcą siebie nazywa?

N. DEREWIŃKO



Byłam u niej dość długo.
 Zadumana ...
 Wielki problem miała.
 Kocha...lubi...
 To tem.Była pewna.Dumna.
 Włos rozwiany.

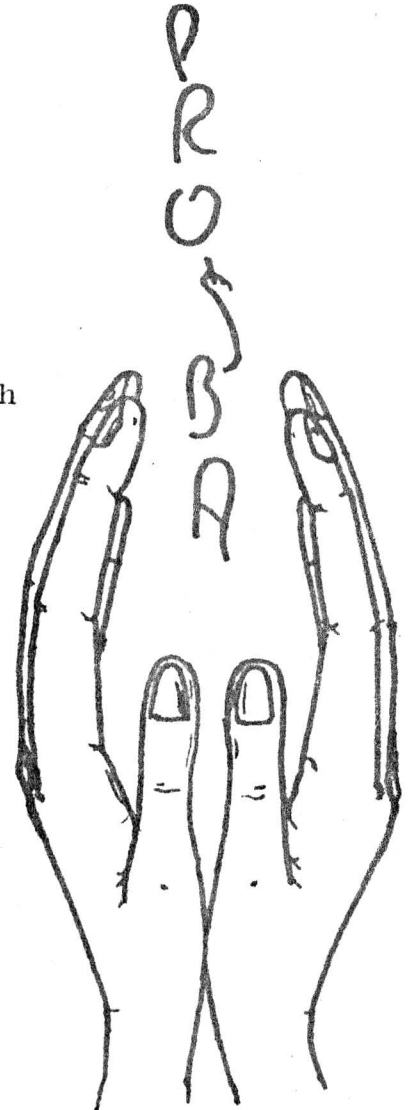
Minęły dni-patrz na mnie.
 Obojętna.
 To nie ten.Kolejny błąd,
 Drzewo złamane,
 Twarz jej maską okryta.
 Cierpienie! Uśmiech!

Przyleciała szalona jak wiosna.
 Śmiech, gesty.
 Pytała,,.mówiła...słuchać nie
 chciała
 Zapach, uśmiech.
 Odbiegła szybko.O wiele za szybko.
 Falująca łąka.

Patrzy na Świat.Dziwnie !
 Przez okulary.
 Nie wiem o jakim kolorze...
 Nie różowym.
 Widzi zło, a nie unika go
 Dziewczyna XX wieku.

M. Obrycka

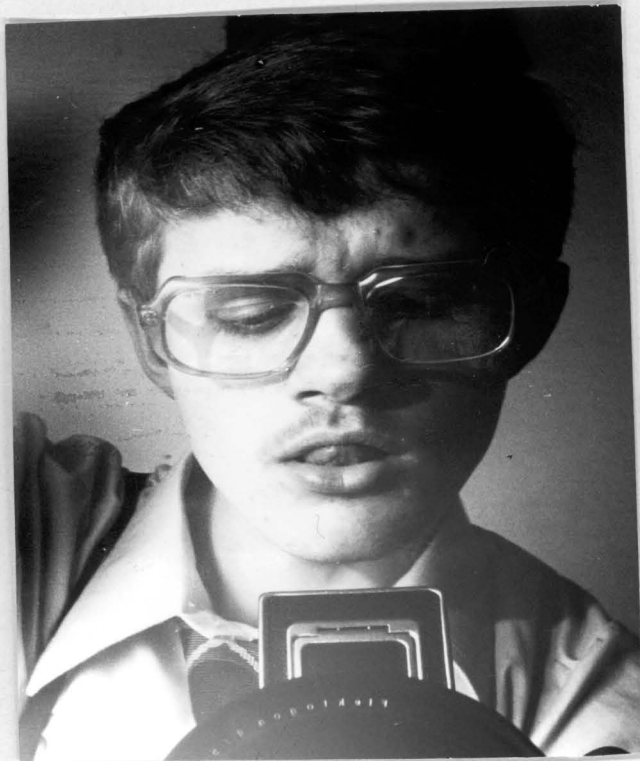
Zostań.Nie odchodź jeszcze.Nikt cię przecież
 nie woła, nie wzywa.Jesień? Cóż z tego, że
 jesień? Przecież nie jesteś Persefoną, nie
 musisz odchodzić.
 Zostań. Dobrze wiesz, że boję się samotności.
 Boję się tych szarych godzin kolorowego snu,
 Tych zimnych ścian ciepłego pokoju, odpycha-
 jących przedmiotów, przytulnego wnętrza.
 Zostań. Nie zostawiaj mi pustych minut,
 pustych dni, wieczorów, pustych tygodni.Pustych
 bo bez ciebie.
 Bez twego uśmiechu/tobie naprawdę to się po-
 doba? Hm...Cóż za spe-
 cyficzny gust/.
 Bez twego opiekuńczego tonu/ ależ dziecko,
 żyjemy przecież
 w dobie atomu/.
 Bez twego wzroku/ Już Ci tyle razy mówiłem,
 żebyś zmieniła uczesanie!/
 Bez twych nauk/ zapamiętaj-tylko epikureizm
 jest filozofią godną naszej
 uwagi/
 Bez twego głosu/ te spodnie wyszły już z mo-
 dy...kto się dziś bawi przy
 takich nagraniach?...Szkod-
 ła, że nie umówiłem się z
 Jolką.../
 Bez twoich kroków na schodach.
 Zostań.Nie zostawiaj mnie samej.Albo ...
 Tak, odejdz.Lepsza już jest taka samotność,
 niż samotność we dwoje....



Obrycka

Nasi koledzy:

ZBYSZEK



Każdy, nawet niebaczny, obserwator zauważył, że na każdej imprezie cichutko przemyka się między rzędami młody chłopak, mający około 18 lat. Na pierwszy rzut oka wydaje się taki sam, jak inni, ale...ale jednak różni się, bowiem w jego ręce jest aparat fotograficzny, a na ramieniu wisi sprzęt.

Tak, myślę tu o Zbyszku Saganie, naszym bodaj jedynym dotychczas ujawnionym fotografie szkolnym. Z pewnością każdego nurtuje pytanie - skąd, jak, dlaczego? Dlaczego Zbyszek lubi i umie robić zdjęcia? Sprawa ta ma już swoją historię. Jest pozornie prosta, bowiem tata Zbyszka, będąc zawodowo związanym z optyką, przekazał w dużym stopniu synowi tajniki fotografowania. I jak Zbyszek sam mi powiedział, już od bardzo dawna zna sprawy warsztatowe. Tu, dodajmy, doszedł prawie do perfekcji. Zdradził mi poza tym, że okropnie nie lubi robić zdjęć stereotypowych i zdjęć z uroczystości, ale przecież ktoś to musi wykonywać, więc chcąc nie chcąc...Wielką satysfakcję sprawia mu robienie zdjęć artystycznych. Zbyszek jest członkiem Łomżyńskie-

go Związku Fotografików. Lubi fotografować to, co ciekawe, interesujące. Chyba największa jego zaleta - nie robi zdjęć banalnych, czuje się artystą. Ma już wyrobiony smak artystyczny. Potrafi uchwycić i utrwalić na kliszy to, co niejednemu uszłoby uwagi. Prac swoich nie trzyma zamkniętych w albumach. W roku 1976 prezentowane one były na wystawie w hotelu "Polonez". Zbyszek brał również udział w dwóch wystawach ŁZF, a w tym roku zajął drugie miejsce w międzynarodowym biennale "Mała Forma". Tak więc, jak na młody wiek, to już dużo imprez artystycznych ma już za sobą.

Naturalnie, Zbyszek to nie tylko człowiek zajmujący się fotografią. Jest taki, jak każdy z nas. Lubi się bawić, śmiać, ale nie przepada za dyskotekami, są zbyt hałaśliwe, woli zabawy raczej kameralne. Nie znaczy to, że na zabawy szkolne nie przychodzi, nie byłoby to zgodne z prawdą, jednak, gdy zmęczy go atmosfera dyskoteki, po prostu idzie do domu.

W rozmowie z nim nasunęło mi się pytanie - jaki właśnie jest w domu? Przyznał mi się, że niestety, ale ma tylko brata i z powodu braku siostry niektóre czynności kobiece musi wykonywać sam. I tak dla ciekawostki dodam, że nie przepada za sprzątaniami i za

zmywaniem, natomiast lubi pracować, zwłaszcza... w pracowni automatycznej! Ale już, tacy są mężczyźni. A zainteresowania typowo męskie? - Konstruowanie - kiedyś chciał nawet budować samoloty. W tej chwili postanowił, że będzie zdawał na politechnikę na Wydział Inżynierii Biomedycznej. Oczywiście na pierwszym miejscu stawia matematykę. Na razie fotografię musi odłożyć na bok, bo inne sprawy, niestety, dopraszają się pierwszeństwa. W przyszłości również - jak zdradził / ku mojemu zdziwieniu/ - fotografię nie będzie się zajmował profesjonalnie / inżynieria wzięła górę/.

Na pytanie - co lubi najbardziej - odpowiedź Zbyszka zaskoczyła mnie, bowiem usłyszałam jedno słowo: cukierki. Oczywiście później spoważniał, przyznając się do trochę melancholijnej duszy. Mówił, że lubi czasami posiedzieć w pokoju, gdzie panuje cisza, nie docierają odgłosy z ulicy, lubi sobie porozmyślać, pomarzyć. Chyba każdy może przyznać, iż jest to cechą wielu artystów. Nie wiem, pewnie Zbyszek nie byłby zadowolony z tego "artysty", ale... po prostu takim już jest.

JK -



• • • • •
Czy jest coś droższego niż cisza ?

Natura spokojem wabiąca ...

O ciszy nikt dawno nie słyszał,

A spokój - to bajka z tysiąca.

Wśród zgiełku pojazdów miliona,

Turkotu i spalin, i pisku...

Cisza ! - Pytam - mniej ważna strona?

... Kochany ! Co można w tym ścisisku ? !

W mieszkaniach - w pudełkach z betonu

Gdzie radio i "magnet" twój szczeka...

A cisza ! Potrzebne to komu ?

Wycięty głos się na puszczy rozlega.

- 149 -

Satyra prowdę młwi: ≡≡≡

• • • • •

Jakiż to chłopiec piękny i młody,
Piętnaście lat liczy sobie;
Wzrostu słusznego, wdzięcznej urody,
Modna fryzura na głowie.

Ubranko na nim też bez zarzutu,
Koszula, wdzianko - krzyk mody!
Spodnie z PKO, z komisju buty,
Całość - klękajcie narody!

Kim jest ten chłopiec każdy zapyta
I dokąd śpieszy tak wczesnie?
Może wyrusza z miłą wizytą,
Lub ma się spotkać z kimś w mieście.

Nie, moi drodzy, żadna z tych rzeczy
Chłopiec ten idzie do szkoły
Czy nie widzicie, w ręce ma zeszyt,
Choć minę niezbyt wesołą.

Nie ma radości na jego twarzy,
Bo przecież, pomyślcie sobie,
Mama i tata uczyć się każą,
Gdy on ma tyle na głowie.

Martwi się biedak całymi dniami,
O wrangle, skarpetki, golfy,
I magnetofon ma nie z zagranic
A tylko zwyczajny - polski.

Gdzie mu tam w głowie książki, nauka,
Ludzie wybitni, ich dzieła,
On ciągle w sklepach płyt nowych szuka,
Marzy o radiu stereo.

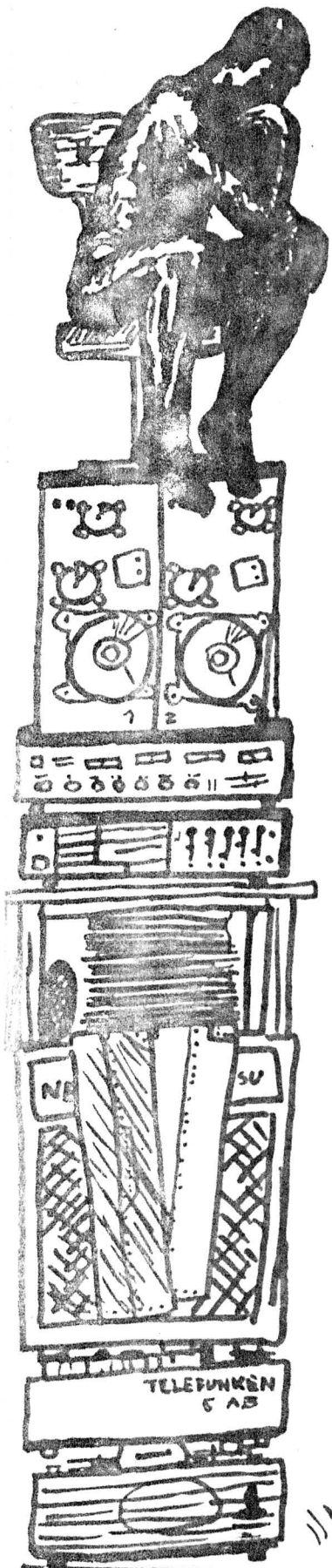
W jego pokoju ciągle muzyka
Czy w dzień, czy o nocnej porze.
Każdy domownik uszy zatyka,
Słuchać już tego nie może.

Kiedy rodzice syna pytają
Jakie ma w szkole wyniki?
Mówi, że zacznie uczyć się w maju
I dalej słucha muzyki.

Gdy pomyślicie chwileczkę teraz,
Z łatwością zgadniecie sami,
Że zamiast pochwał, uczeń ten zbiera
"Piątki" do góry nogami.

A z powyższego morał wynika,
Niech każdy go zapamięta:
"Gdy chcesz przykrości w życiu unikać
Ucz się! Nauka rzecz święta".

Leszek
Dąbrowski

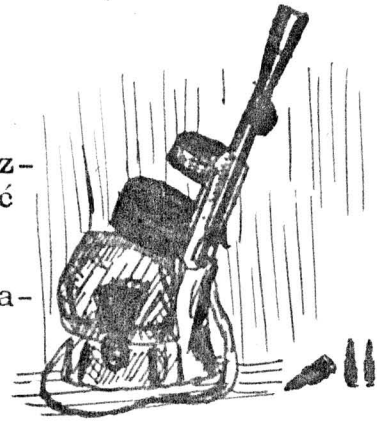


Szept Ucznia...

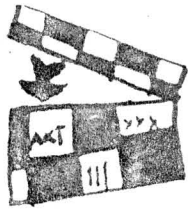
Redakcja "Szeptu Ucznia" dementuje zasłyszane tu i ówdzie pogłoski, jakoby nasza stara i sławna Szkoła zamierzała zrezygnować z nazwy Zespół Szkół Ogólnokształcących i przyjąć nazwę: Jednostka Wojskowa Garnizonu Miasta Łomży Nr 5328.



Redakcja "Szeptu Ucznia" została upoważniona do stanowczego zaprzeczenia tym pogłoskom i poinformowania uczniów, że Szkoła pozostaje przy poprzedniej nazwie.



Zdecydowanie zaprzeczamy również plotce puszczonej przez złośliwych, według której nasz szkolny aktor i reżyser Kol. Tadeusz KOMOSA miał zaprzestać swej artystycznej działalności. Jest to perfidne kłamstwo. Kol. KOMOSA tworzy nadal, a aktualnie pracuje z grupą nad nowym spektaklem. Podobno "Cudowna sprawa" Redakcja życzy Twórcy wielu sukcesów w pracy artystycznej i innej.



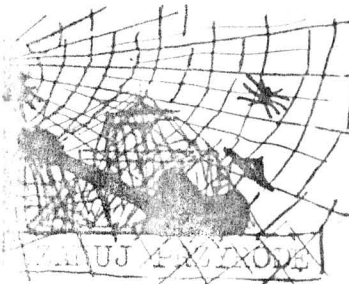
Niezadowolonych z obowiązku noszenia tarczy na lewym ramieniu pragniemy poinformować, że obyczaj ten znany był już w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie. Na ziemi polskie przywędrował i rozpowszechnił się we wczesnym średniowieczu.

Jeśliby jednak znaleźli się tacy wśród Was, którzy mimo wszystko tarczy nie będą nosić, to redakcja "Szeptu Ucznia", chcąc im szczerze pomóc, zamieszcza godziny odjazdu autobusów PKS na linii Łomża - Jedwabne. Oto one: 5⁴⁰, 6¹⁰, 6³⁰, 7²⁰, 9³⁰, 12⁰⁵, 15⁰³ i 19⁴⁰.

Życzymy szerokiej drogi i szczęśliwej podróży! Jednocześnie zwolenników innego wariantu informujemy, że zajęcia w Liceum dla Pracujących rozpoczynają się o godz. 16⁰⁰.



Nasza redakcja niezachwianie popiera prośbę członków naszego szkolnego zespołu muzycznego o zaprzestanie działalności estradowej przez grupę "Biedroneczki" z IV "a" skierowaną pod adresem kierownika artystycznego tej grupy, Krzysztofa WALKUSKIEGO. Prośba motywowana jest złym wpływem koncertów grupy "Biedroneczki" na twórczy bezruch szkolnego zespołu muzycznego.



Redakcja "Szeptu Ucznia" deklaruje się napisać w przyszłym numerze o pierwszym Tygodniu Kultury Uczniowskiej.



C Z E Ś Ć !!!

SACH-



DWA MIESIĄCE W SZKOLE

6.10.1978 r. Niezwykłe spotkanie.

Czy wiemy, kim był Jan Grzymkowski? -Harcerze tak - Drużyna klasy VI "c" nosi Jego Imię i opiekuje się Jego grobem - był bowiem współzałożycielem pierwszej harcerskiej drużyny w Łomży.

Z Jego siostrą, Jadwigą Grzymkowską, spotkali się przedstawiciele naszej młodzieży.

Ta 82-letnia pani przyjeżdża każdego roku do Łomży, bo dla niej dała swoje serce, siły i umiejętności.

W okresie I-szej wojny światowej walczyła o jej wolność, później zaś, jako nauczycielka, uczyła w naszym gimnazjum. Tu jest grób Jakuba Wagi nauczyciela Jej ojca i groby najbliższych, a między innymi brata - Janka - który zginął w 1918 roku walcząc o wolną Polskę.

Nazwisko pani Jadwigi Grzymkowskiej zostało wpisane do księgi pamiątkowej znajdującej się w naszym muzeum.

14.10.1978 r. Dzień Nauczyciela - Dzień Wdzięczności.

Naszych Nauczycieli i Wychowawców uczciliśmy piękną akademią przygotowaną zupełnie samodzielnie przez Samorząd Uczniowski. Prowadziła ją Ewa Jabłońska.

Wystąpił chór i zespół recytatorski. Zaszczycili ją swoją obecnością: Pani Inspektor A.Klimaszewska i sekretarz KW PZPR M. Pietrzak.

19.10.1978 r Artystyczna prezentacja uroków swego regionu.

Harcerski Klub Turystyczny zorganizował Konkurs Krasomówczy. Pięko Łomży i jej okolic, bogatą historię i tradycję prezentowało kilku uczniów naszej szkoły. Pierwsze miejsce zajęła uczennica klasy IV "c" - Iwona Werczynska, drugie Małgorzata Sawicka, a trzecie Bogumiła Ołdak. One zakwalifikowały się do eliminacji wojewódzkich.

Na eliminacjach wojewódzkich M.Sawicka zajęła jedno z dwóch pierwszych miejsc, Iwona drugie, a Bogusia trzecie. Wszystkie otrzymały dyplomy i nagrody książkowe, a także proporzeczek dla Szkoły, który przekazany został na ręce Pana Dyrektora.

13.11.1978 r Ku przestrodze przyszłym pisarzom.

Zbigniew Płisowski to autor znanej i cenionej pozycji "Westerplatte". Z tym właśnie pisarzem odbyło się w naszej Szkole spotkanie autorskie. Wyszedł on z założenia, że najbardziej ciekawym tematem jest jego życiorys. Nic więc dziwnego, że miny i sądy słuchaczy były różne. Jeśli takie spotkania dają coś komuś, to chyba tylko tym, którzy w przyszłości mają zamiar organizować podobne. - ku przestrodze.

. . . . Nowa próba

Już od szeregu lat artyści Filharmonii Narodowej usiłują rozbudzić w naszej młodzieży wrażliwość na muzykę, W pewnym okresie ich wysiłki nie powiodły się. Brak atmosfery, a co za tym idzie chętnych słuchaczy wpłynął na zerwanie kontaktu. W tym roku po dwuletniej przerwie znów znaleźliśmy się na koncercie. Pierwszy poświęcony był 60-leciu odzyskania niepodległości przez Polskę. Złożyły się nań piosenki żołnierskie z różnych epok - wrażenie ogromne. Na drugim prezentowane były utwory klasyków muzyki poważnej: Chopina, Mozarta i innych. Atmosfera na obu koncertach pozwala żywić nadzieję, że tym razem rezultat będzie pomyślny.

. . . . Sukces na skalę krajową

Uczeń klasy II"d" Stanisław CWALINA jest powołany do kadry narodowej juniorów. W Ogólnopolskich Zawodach Młodzieży Szkolnej zajął on drugie miejsce w pchnięciu kulą. Został również wyróżniony odznaczeniem - "Nauka i Sport - Ojczyźnie" nadanym przez Ministra Oświaty i Wychowania, bowiem Kuba/ tak jest przez wszystkich nazywany/ jest posiadaczem Złotej Tarczy, umie więc pogodzić sport z nauką.

Gratulujemy.

. . . . Siatkówka

Od 11 października do 18 listopada w każdą sobotę i niedzielę odbywały się mecze w ramach ligi międzywojewódzkiej. W I rundzie nasza drużyna siatkówki zajęła IV miejsce, II runda rozpocznie się 3 grudnia. 25.11.78 r siatkarki naszej szkoły zdobyły Puchar Przewodniczącego TKKF i T.

. . . . Koszykówka

7 i 8 listopada odbyły się mistrzostwa województwa w koszykówce. Nasz zespół prowadzony przez profesora J.Bogdana zajął II miejsce.

M. S.

Spis treści

E.Jabłońska	"Wdzięczność"	str. 2
J.Jaśkowiec	"Gdzieś na świecie"	" 2
J.Rybicka	"Czego po nim oczekujemy"	" 3
E.Lapińska	"Człowiek kulturalny"	" 4
M.Sawicka	"Kronika I-go Tygodnia Kultury Uczn."	" 5 -8
J.Werczyńska	"Nasza niepodległość"	" 9-10
M.Derewońko	Powiedział pewien filozof"	40
M.Obrycka	"Dziewczyna XX wieku"	" 11
J.Olkowska	"Prośba"	" 11
J.Werczyńska	"Nasi koledzy"	" 12-13
"Mide"	"Czy jest coś droższego"	" 13
L.Dąbrowski	"Jakiż to chłopiec"	" 14
J.Cholewicki	"Szept ucznia"	" 15
M.Sawicka	"Dwa miesiące w szkole"	" 16-17

Kacik rozrywki

ZADANIE BŁYSKAWICA:

Rysiek ma 36 lat, to jest dwa razy tyle, ile ja miałem wtedy, kiedy Rysiek miał tyle, ile ja mam dzisiaj. ILE MAM LAT ?

ZADANIE HISTORYCZNE

Pewien bogaty rzymianin zapisał w swoim testamencie, że jeżeli urodzi się syn, spadek należy podzielić następująco:

- $\frac{2}{3}$ spadku chłopcu,
- $\frac{1}{3}$ spadku matce.

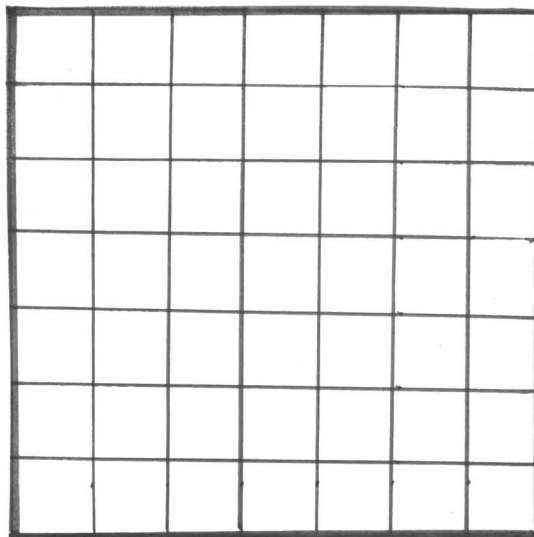
W wypadku, gdy na świat przyjdzie dziewczynka przewidujący bogacz zarządził podział następujący:

- $\frac{1}{3}$ spadku córce,
- $\frac{2}{3}$ spadku matce.

Na świat przyszły bliźnięta: chłopiec i dziewczynka.

JAK NALEŻY PODZIELIĆ SPADK??

KWADRATY



ILE KWADRATÓW ZNAJDUJE SIĘ NA TYM RYSUNKU ? ?

'GŁOS UCZNIĄ' MIESIĘCZNIK LO IM TADEUSZA KOSCIUSZKI W ŁOMŻY

Redaktor naczelny: Joanna Rybicka kl.IVc.

Redaktorzy: J.Werczyńska kl.IVc, M.Sawicka kl.IVc,
J.Olkowska kl.IVc, Z.Bienkowska kl.IVa,
J.Cholewicki kl.IVa, B.Karwowski kl.IVa,
M.Derewonko kl.Id.

Zdjęcia: Z.Sagan kl.IVd.

Oprawa graficzna: M.Jednacz kl.IId, Z.Mikucka kl.IId,
K.Konopka kl.Id.

Opiekun: prof.DANUTA ZAWADZKA.

Kacik pozrywki

ZADANIE BŁYSKAWICA:

Rysiek ma 36 lat, to jest dwa razy tyle, ile ja miałem wtedy, kiedy Rysiek miał tyle, ile ja mam dzisiaj. ILE MAM LAT ?

ZADANIE HISTORYCZNE

Pewien bogaty rzymianin zapisał w swoim testamencie, że jeżeli urodzi się syn, spadek należy podzielić następująco:

- $\frac{2}{3}$ spadku chłopcu,
- $\frac{1}{3}$ spadku matce.

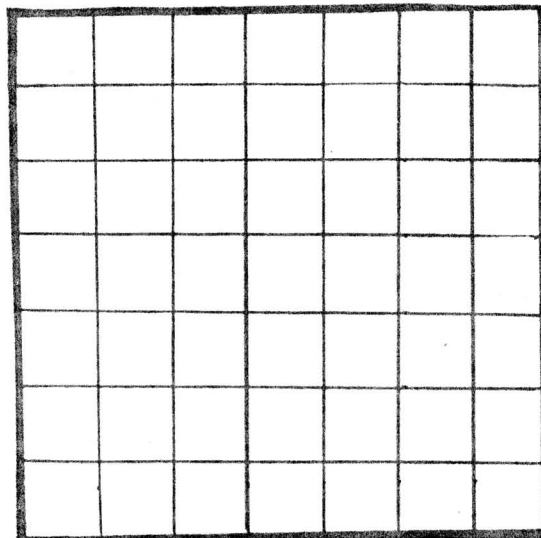
W wypadku, gdy na świat przyjdzie dziewczynka, przewidujący bogacz rozdzielił podział następujący:

- $\frac{1}{3}$ spadku córce,
- $\frac{2}{3}$ spadku matce.

Na świat przyszły bliźnięta: chłopiec i dziewczynka.

JAK NALEŻY PODZIELIĆ SPADK??

KWADRATY



ILE KWADRATÓW ZNAJDUJE SIĘ NA TYM RYSUNKU ? ?

'GŁOS UCZNIĄ' MIESIĘCZNIK IO IM TADEUSZA KOSCIUSZKI W ŁOMŻY

Redaktor naczelny: Joanna Rybicka kl.IVc.

Redaktorzy: J.Werczynska kl.IVc, M.Sawicka kl.IVc, J.Olkowska kl.IVc, Z.Bienkowska kl.IVa, J.Cholewicki kl.IVa, B.Karwowski kl.IVa, M.Derewonko kl.Id.

Zdjęcia: Z.Sagan kl.IVd.

Oprawa graficzna: M.Jernacz kl.IId, Z.Mikucka kl.IId, A.Konopka kl.Id.

Opiekun: prof.DANUTA ZAWADZKA.